

KS. STANISŁAW LIBROWSKI

Archiwa, Biblioteki
i Muzea Kościelne. Tom 16ARCHIWA, BIBLIOTEKI I MUZEA KOŚCIELNE.
PODOBIENSTWA I RÓŻNICE. PRÓBA ROZGRANICZENIA *

1. WSPÓLNE TRAKTOWANIE W CIĄGU STULECI

Archiwa, biblioteki i muzea kościelne w Polsce stanowią trzy pokrewne odmiany zbiorów kulturalnych, które losy na przestrzeni kilku wieków szczególnie połączyły ze sobą. Najstarszymi spośród nich są biblioteki, rozumie się w swym zasobie rękopiśmiennym, których początek u nas przypada na w. XI i XII¹. Biblioteki obecnie są darzone przez władze kościelne największą opieką, dlatego że mieszczą w sobie literaturę filozoficzną i teologiczną, potrzebną na pierwszym miejscu profesorom i studentom szkół duchownych². Niewiele młodsze od bibliotek są centralne archiwa diecezjalne, pozostające dawniej przeważnie pod opieką kapituł katedralnych, znane już w XIII stuleciu (we Włocławku w r. 1238³, w Poznaniu w r. 1298⁴), zorganizowane w ciągu w. XV i XVI. Archiwa kościelne cieszą się dzisiaj tylko średnią troską ze strony wspomnianych władz, albowiem dawniejsze ich zasoby więcej są po-

* Pierwszy wykład wygłoszony na Seminarium Archiwistyki Kościelnej, zorganizowanym przez Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy KUL w Lublinie w dniach 26—30 czerwca 1967 r.

¹ M. Hornowska, H. Zdzitowiecka-Jasieńska: Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej. Warszawa 1947 s. 5—49.

² [Ks. S. Librowski] Ks. S. Karliński [pseud.]: Osiem prac metodycznych Ośrodka ABMK oraz zastosowanie ich w zbiorach kościelnych. *Arch. Bibliot. kośc.* T. 4: 1962 s. 346. (W dalszym ciągu cytuję Librowski: Osiem prac).

³ *Codex diplomaticus Poloniae*. Ed. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski. T. 2. Pars 1. Varsaviae 1848 s. 18.

⁴ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*. [Wyd. I. Zakrzewski]. T. 2. Poznań 1878 s. 152 nr 785.

trzebne dla badań naukowych niż dla samych urzędów duchownych⁵. Najmłodsze są muzea kościelne, obecnie w Polsce spośród potrójnych zbiorów najrzadsze i najwięcej zaniedbane z powodu trudności koniunkturalnych, szczególnie lokalowych i finansowych. Aktualna deprecjacja muzeów religijnych pochodzi także stąd, że przechowują one obiekty wycofane z życia, a więc praktycznie duchowieństwu mniej potrzebne, których ono posiada dosyć w zakrystiach, na strychach kościelnych i w różnych zakamarkach⁶. Atoli pierwotna postać muzeów — skarbcce katedr, kolegiat i klasztorów były starsze aniżeli kościelne archiwa centralne i początki ich w naszym kraju, podobnie jak bibliotek, można odnieść do XI i XII stulecia. Dawne skarbcce kościelne były najbardziej cenione wśród trzech siostrzanych zbiorów, gdyż mieściły w sobie nie tylko, jak dziś muzea, rzeczy wycofane z użytku, ale aktualne przedmioty skarbcza i zakrystii, np. kielichy, monstrancje, ornaty, kapy, mitry, pastorały, relikwiarze i relikwie, obrazy, pieniądze, listy zastawne, zatem istotne mienie liturgiczne, kulturalne i gospodarcze biskupstw, opactw i klasztorów.

Takie zbiory skarbcza, biblioteki i archiwum istniały w diecezjach przy katedrach i kolegiatach oraz w klasztorach, zwłaszcza w poważniejszych z nich — opactwach. Do połowy w. XV czyli czasu pojawienia się książki drukowanej, która stała się nowym środkiem masowego przekazywania myśli ludzkiej, wszystkie trzy rodzaje zbiorów kulturalnych przechowywano raczej we wspólnym miejscu, najczęściej właśnie w samym skarbcu, a z braku tegoż — w zakrystii, oraz również pod jednym kierownictwem — stałych kustoszy lub wybieranych co roku skarbcowych. Inwentarz zawartości ogólnie rozumianego skarbcza był często sporządzany, przeważnie corocznie, a przynajmniej przed zbliżającą się wizytacją generalną katedry, kolegiaty i klasztoru. Takie spisy skarbcza zachowały się dość licznie po archiwach i bibliotekach. Spośród znanych najstarsze inwentarze katedry krakowskiej pochodzą z lat 1101—1300⁷, gnieźnieńskiej z 1318—1450⁸, wrocławskiej z r. 1516⁹, kolegiaty wiślickiej z 1480—1486¹⁰, kruszwickiej z r. 1526¹¹. Podobnie pierwotne polskie archiwum państwowe, zwane koronnym albo

⁵ Librowski: Osiem prac s. 346.

⁶ Tamże.

⁷ Spisy dawne Skarbcza i Biblioteki Kapitulnej Krakowskiej. [Wyd. A. Bielewskiego]. W *Monumenta Poloniae Historica*. T. 1. Lwów 1864 s. 376—378.

⁸ Inventaria ecclesiae cathedralis Gneznensis. Wyd. W. Kętrzyński. W: *Monumenta Poloniae Historica*. T. 5. Lwów 1888 s. 949—954.

⁹ Monumenta Historica Dioeceseos Wladislaviensis. [Ed. S. Chodyński. Fasc.] 10. Wladislaviae 1894 s. 19—34.

¹⁰ Inventaria ecclesiae collegiatae sanctae Mariae Visliciensis. Wyd. W. Kętrzyński. W: *Monumenta Poloniae Historica*. T. 5. Lwów 1888 s. 336—348.

¹¹ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie: E 44 k. 13—14.

królewskim, mieściło się razem z innymi przedmiotami w Skarbcu Wawelskim¹².

Kiedy zaś we wspólnym skarbcu zgromadziła się znaczna ilość druków i akt, zaczęto powoli przenosić zbiory biblioteki i archiwum, trzymające się nadal razem, na inne, nowe miejsce. W ciągu XIX i XX w. bogatsze skarbcze kościelne przyjmowały, może za wzorem świeckim, nazwę i organizację muzeów nowożytnych, w następstwie czego obecnie, zdaje się, jeden tylko Skarbiec Jasnogórski, również pozbawiony książek i archiwaliów, zachował u nas dawne swe miano¹³. A kiedy także pozostałym dwu rodzajom zbiorów, z powodu ustawicznego wzrostu ich zasobów, znowu stawało się za ciasno w jednym pomieszczeniu, a zwłaszcza gdy ich opiekuni coraz bardziej zaczęli dostrzegać różnicę, jaka zachodzi pomiędzy książkami a aktami, na przestrzeni od XVI do XIX stulecia, w jednych środowiskach wcześniej, w drugich później, rozchodziły się zwolna wspólne drogi kościelnych bibliotek i archiwów. Od daty rozpoczęcia podziału pokrewnych zbiorów w XVI w. skarbcze kościelne powiększały swe zasoby portretami biskupów, prałatów, kanoników, opatów, prowincjałów i księży, biblioteki kapitulne i klasztorne, a z prywatnych: księgozbiory biskupów, bibliofilów i uczonych — drogą zakupów i zapisów testamentowych, wreszcie archiwa diecezjalne i zakonne — materiałami napływającymi z registrarur kancelarii ich urzędów. Sprawa koncentracji archiwów i bibliotek partykularnych (dekanalnych, parafialnych i klasztornych) do centrali diecezjalnych i zakonnych była aż do końca XVIII stulecia prawie nie znana. Spowodowały ją na przestrzeni w. XIX kasaty klasztorów a w naszym stuleciu obawy przed zniszczeniem na prowincji i potrzeby nauki. To samo można powiedzieć o zbiorach muzealnych.

Pokrewne te zbiory, zrosłe ze sobą wielowiekową tradycją (wszak łączył je jeden właściciel lub zarządca diecezjalny czy zakonne, pomieszczenie, opiekun i cel, którym była zasadniczo służba zwierzchności kościelnej), trudno było rozdzielić od siebie, zwłaszcza jeśli chodzi o archiwa i biblioteki, pewnym środowiskom nawet jeszcze w pierwszej połowie naszego stulecia. Bo oto w r. 1925 statut nowoorganizowanego Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu polecał tejże instytucji gromadzenie nie tylko dokumentów i akt, ale także książek, rozumie się drukowanych, nawet z odległej teologii i filozofii chrześcijańskiej¹⁴. Także założone w r. 1937 w Łodzi Muzeum Diecezjalne miało gromadzić,

¹² F. Koper a: *Dzieje Skarbcu Koronnego czyli insygnów i klejnotów koronnych Polski*. (Kraków) 1904. — O. Balzer: *Skarbiec i Archiwum Koronne w dobie przedjagiellońskiej*. Lwów 1917. *Prace Naukowe. Wydawnictwo Tow. dla Popierania Nauki Polskiej*. Dział 1. T. 4.

¹³ W. S. Turczyński: *Przewodnik po Skarbcu Jasnogórskim*. Częstochowa 1926.

¹⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu. I: *Statut dla Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu*. [Poznań] 1925 s. nlb. 1.

jak w czasach odległych, potrójne zabytki: dzieła sztuki, akta i książki!¹⁵ Pomysły te — łódzki od razu¹⁶, a poznański po upływie pewnego czasu¹⁷ spotkały się jednak z dezaprobatą czynników naukowych. Podobnie aż do r. 1957 (data pierwszego zjazdu polskich archiwistów, bibliotekarzy i muzeologów kościelnych na Jasnej Górze) archiwalia kościelne w Tarnowie stanowiły tylko oddział w tamtejszym Muzeum Diecezjalnym.

Temu, anachronicznemu już w naszych czasach, postępowaniu nie będziemy się zbytnio dziwić, jeśli zważymy na to, że do końca XIX w. nie było u nas mowy o odrębnym traktowaniu metodycznym poszczególnych zbiorów kulturalnych i gdy założymy troskę wspomnianych ośrodków kościelnych, zmierzającą na pierwszym miejscu do zabezpieczenia, konserwacji i udostępniania posiadanych zasobów. Organizacyjne i metodologiczne niedociągnięcia owych środowisk jeszcze bardziej zmaleją, gdy stwierdzimy, że łączne traktowanie potrójnych zbiorów, szczególnie zasobów bibliotek i archiwów, miało współcześnie miejsce, tak w kraju jak i za granicą, także w wielkich księgozbiorach świeckich: możnowładczych, miejskich i państwowych. Wszak powstające na przestrzeni XVIII—XX stulecia sławne nasze biblioteki magnackie, np. Załuskich, Ossolińskich¹⁸ obejmowały znaczne ilości archiwaliów. Materiały archiwalne zawiera również Biblioteka Narodowa w Warszawie. Co więcej — przedwojenne Muzeum Czartoryskich w Krakowie (wchodzące obecnie w skład tamtejszego Muzeum Narodowego) posiadało u siebie najwięcej właśnie materiałów archiwalnych. Chociaż, jak zobaczymy poniżej, takie pomieszanie zbiorów nie odpowiada dzisiejszym wymogom nauki, nie będziemy i tu czynić zarzutu ich zasłużonym inicjatorom i fundatorom, których naczelną troską było zgromadzenie i zabezpieczenie w okresie niewoli wszelkich pamiątek rodzinnych i narodowych. Obecnie inne mamy poglądy na pomieszane czy też jeszcze nierozgraniczone zasoby zbiorów kulturalnych, zarówno kościelnych jak i państwowych, nic więc dziwnego, iż pragniemy temu zaradzić.

W r. 1956 powstał przy Katolickim Uniwersytecie w Lublinie Ośrodek ABMK, łączący nie jurysdykcyjnie ale moralnie, z punktu widzenia naukowego, usługowego i szkoleniowego, wszystkie trzy rodzaje zbiorów kościelnych w Polsce. Od r. 1959 tenże Ośrodek wydaje własny organ, poświęcony wymienionym zbiorom kulturalnym. Potrójną organizacją swej instytucji oraz czasopisma wspomniany Ośrodek jak z jednej strony nawiązuje do tradycji kościelno-państwowej, ogarniającej

¹⁵ Statut i regulaminy Muzeum Diecezjalnego w Łodzi. *Wiad. diec. łódz.* R. 18·1938 nr 1. Odb. ss. 15. *Muzeum Diecezjalne w Łodzi.* [Nr] 1.

¹⁶ W. Łopaciński: Statut i regulaminy Muzeum Diecezjalnego w Łodzi. [Rec.]. *Archeon.* [T.] 15: 1937/38 s. 132—134.

¹⁷ Ks. S. Librowski: Dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie reformy organizacji archiwów kościelnych w Polsce. *Arch. Bibliot. kośc.* T. 3: 1961 z. 1/2 s. 14—15.

¹⁸ Por. Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Oprac. zbior. pod red. J. Turkskiej. T. 1—2. Wrocław 1948—1949.

wszystkie trzy rodzaje zbiorów, tak z drugiej zdaje sobie sprawę, że pod względem metodycznym każdy z nich inaczej trzeba porządkować, inventaryzować, katalogować.

2. PODOBIEŃSTWA I RÓŻNICE POMIĘDZY SIOSTRZANYMI ZBIORAMI

Już na początku niniejszego punktu wykładu, co przeprowadzimy szerzej w punkcie następnym, postulujemy, ażeby w muzeach znajdowały się przede wszystkim dzieła sztuki, w bibliotekach książki rękopiśmienne i drukowane a w archiwach dokumenty i akta. Jest to postulat idealny, któremu nie odpowiada obecny stan zbiorów kulturalnych, tak państwowych jak i kościelnych, nigdzie na świecie, a więc także w Polsce. To założenie, do którego nie wiadomo kiedy dojdzie, jest nam jednak potrzebne, ażeby wykazać podobieństwa i różnice pomiędzy przedmiotami, które powinny się znaleźć bądź w archiwum, bądź w bibliotece, bądź w muzeum, a w następstwie tego dążyć do rozgraniczenia kompetencji i zasobów każdego z nich w wytyczonym kierunku.

Wszystkie trzy rodzaje zbiorów są podobne do siebie istotą swego celu i powołania, mianowicie że są instytucjami kulturalnymi, o wydzwieku naukowo-usługowym. Jako takie wszystkie gromadzą odpowiadające im przedmioty i dokumenty, które następnie zabezpieczają, przechowują, konserwują, porządkują, opracowują i udostępniają swojej zwierzchności oraz, obecnie coraz więcej, potrzebom nauki. Zbiory kościelne łączy ze sobą szczególnie wspólna ich przeszłość oraz nadal — w teraźniejszości ten sam właściciel i zarząd, w tym inspiracje i szkolenie Ośrodka ABMK, wreszcie te same zadania — służenie Kościołowi i nauce. Wszystkie trzy rodzaje zbiorów ostatnio unowocześniły się organizacyjnie oraz przybliżyły swoje cele i zasoby do spraw aktualnych, na skutek czego teraz nie tylko, jak dotąd, udostępniają je władzom i coraz liczniej pracownikom nauki, ale też kształcą i wychowują młodzież i szerokie rzesze społeczeństwa głównie przez urządzenie wystaw okolicznościowych, względnie przyjmowanie wycieczek naukowych i szkolnych.

Opisywane tu zbiory różnią się między sobą, i to w niejednakowym stopniu, przechowywanym zasobem oraz metodą jego opracowania. Różnica w zasobie istnieje przede wszystkim pomiędzy muzeami z jednej a archiwami i bibliotekami, podobniejszymi do siebie, z drugiej strony. Podstawowy zręb zasobu muzealnego powinny stanowić obiekty czysto zabytkowe, a więc z dziedziny architektury, rzeźby, malarstwa, a także numizmatyki, sfragistyki, o ile pieczęcie znajdują się odłączone od dokumentów, luźne oprawy książek archiwalnych i bibliotecznych... Natomiast pomiędzy archiwami a bibliotekami nie widzi

się dzisiaj pod względem zasobu większej i istotnej różnicy. W przeszłości, może zbyt prosto, uważano, że archiwa przechowują rękopisy a biblioteki książki (drukowane). Tymczasem obecnie przyjmuje się w nauce, że pismo czy druk nie stanowią już kryterium dzielącego obydwu rodzajów zbiorów. Zarówno bowiem archiwa, jak i biblioteki gromadzą, chociaż w różnej proporcji i celach, rękopisy i druki, dokumentację techniczną (plany, rysunki, nowoczesną dokumentację budowlaną, kartografię), jak zwłaszcza nowszą od niej — dokumentację mechaniczną (produkcję fotograficzno-filmową, nagrania dźwiękowe).

Biblioteki mieściły w sobie wyłącznie rękopisy w okresie, w którym ludzie nie znali druku. Od drugiej połowy w. XV książka drukowana dystansuje i przytłacza rękopisy w bibliotekach i z czasem zaczyna stanowić istotną część tamtejszego zasobu, wśród którego druków stale przybywa a rękopisów ubywa. Podobnie archiwa, składające się początkowo z samych dokumentów i akt, zatem wyłącznie z rękopisów, przybrały, choć później, bo dopiero od w. XVIII i w daleko mniejszej ilości, do swojego zasobu także druki, co prawda przeważnie urzędowe. Dodajmy do tego, że w bieżącym stuleciu archiwa zaczęły tworzyć własne księgozbiory podręczne, służące zarówno ich personelowi, jak i kwerendzistom, a z drugiej strony biblioteki posiadały już dawniej własne archiwa wytworzone przez ich kancelarie, organicznie z nimi powiązane. Fakty te, jak z jednej strony pogłębiły jeszcze dotychczasowe powiązania między archiwami a bibliotekami, tak znowu z drugiej skomplikowały sprawę właściwego rozdziału ich zawartości. Nie mówimy tu o archiwaliach obcych znajdujących się w bibliotekach, albowiem będą one przedmiotem rozważań w następnym punkcie.

Z tego, co powiedziałem, wystarczająco widać, że nie tylko pod względem celu i zadań, ale również w aspekcie zasobowym istniało kiedyś i dzisiaj istnieje pomiędzy archiwami i bibliotekami wiele powiązań. Nic też dziwnego, że archiwiści i bibliotekarze z dawna współpracowali ze sobą i do tej współpracy nawoływali¹⁹.

Jednakże, mimo tych, powiedzmy od razu ogólnych, zewnętrznych czy tylko drugorzędnych, podobieństw pomiędzy archiwami a bibliotekami pod względem zasobu, istnieje między nimi, właśnie w tym aspekcie, zasadnicza i istotna różnica, mianowicie, że jedno i drugie gromadzą, a właściwie powinny gromadzić jedynie przysługujące im rękopisy, to jest archiwa — manuskrypty archiwalne a biblioteki — biblioteczne.

Dochodzimy tu do istotnej sprawy, wyznaczającej granicę pomiędzy archiwami a bibliotekami, mianowicie do dyskusji czy sporu o ręk o-

¹⁹ M. Łodyński: Archiwiści i bibliotekarze. *Prz. bibliot.* R. 11: 1937 s. 279—280. — S. A. Groniowski: O wspólny związek archiwistów i bibliotekarzy polskich. *Archeion.* [T.] 15: 1937/38 s. 75—90. — W. Hejnosz: Kilka uwag o archiwistach i bibliotekarzach. *Tamże* s. 65—74. — Tenże: Jeszcze o archiwach, bibliotekach i ich publicznej użyteczności naukowej. *Tamże.* [T.] 16: 1938/39 s. 85—94.

pis archiwalny i biblioteczny. Do końca w. XIX nie wnikano w podobieństwa i różnice między rękopisami, ale wszystkie katalogowano po bibliotekarsku. Dopiero, gdy na dobre utrwaliła się nauka o archiwach, ustalono, że istnieją dwa rodzaje rękopisów: archiwalne, dzielące się z kolei na dokumenty i akta, oraz biblioteczne.

Zasługa w tym rozgraniczeniu przypada u nas około r. 1950 Piotrowi Bańkowskiemu²⁰, a zwłaszcza Adamowi Stebelskiemu²¹. Od tego więc czasu wystarczająco już wiadomo, że archiwa przechowują w sobie, a przynajmniej powinny mieścić, nie tyle rękopisy historyczne, prawne czy urzędowe, jak wyrażano się przedtem, ale całkowitą produkcję aktową kancelarii urzędów, stanowiącą zazwyczaj akcję wtórną tychże, idącą za ich czynnościami, zamierzonymi przez nie na pierwszym miejscu. Odwrotnie — rękopisy biblioteczne czyli te, które mogą zostawać w bibliotekach, to manuskrypty niezwiązane z urzędami, mające własny i jedyny cel, którym jest wola piszącego zmierzająca do pozostawienia czytelnikowi jakiejś informacji. Pierwsze są organicznie związane z innymi aktami danego urzędu i dlatego służą przede wszystkim celom urzędowym a wtórnie, obecnie coraz w większej mierze, naukowym, drugie zaś posiadają charakter pism luźnych, niezależnych i izolowanych od innych, istniejących samych w sobie, treści najróżnorodniejszej, historycznej i niehistorycznej, oraz służą wyłącznie celom informacyjnym i naukowym.

Produkt i wpływ kancelarii danego urzędu względnie instytucji, wielkiej czy małej, ważnej lub mało znaczącej, tworzy jeden zespół akt czyli archiwum wytworzone. Zespoły te jako takie, pod względem jakościowym, w archiwum przechowującym są jednakowo traktowane a różnią się między sobą tylko ilością i ważnością akt. Do registratury kancelaryjnej, która w przyszłości stanie się zespołem akt, należą z istoty swej akta i druki wytworzone przez ten urząd (i pozostające na miejscu najczęściej w kopiach) oraz otrzymane przez niego z innych urzędów albo od osób prywatnych (przeważnie w oryginałach), a akcydentalnie także rzeczy obce, zazwyczaj druki, zarchiwizowane na skutek dodania ich do sprawy. Z tego powodu, że w zespole jedne akta są organicznie związane z innymi, nie można niczego z nich przenosić z jednego zespołu do drugiego, choćby to był nie wiadomo jakiej wartości dokument. Zastrzeżenie takie nie istnieje odnośnie zasobów bibliotek i muzeów. Ponieważ rękopisy archiwalne, dzięki przynależności ich do swoich zespołów, nie są zbyt trudne do zidentyfikowania, inwentaryzuje się je w sposób ogólny, skrócony, przestrzegając tylko proveniencji kancela-

²⁰ P. Bańkowski: Archiwalia i biblioteczne zbiory rękopiśmienne. *Archeion*. [T.] 19/20: 1951 s. 217—229.

²¹ A. Stebelski. Rękopis archiwalny i biblioteczny. Tamże s. 230—240. (Cyt. Stebelski: Rękopis).

ryjnej oraz porządku chronologicznego w ustawionych rzeczowo seriach i podseriach zespołu²², podczas gdy manuskrypty biblioteczne, które, jako luźne i ze sobą niezwiązane, trudniej utożsamić i odczytać, katalogujemy w sposób bardziej wyczerpujący²³.

Pomimo powyższego, ogólnego ustalenia różnicy między rękopisem archiwalnym a bibliotecznym, pozostawała poza registraturami urzędów wielka ilość manuskryptów, przeważnie pochodzenia prywatnego, np. korespondencja, kroniki, relacje, pamiętniki, tzw. *miscellanea* i *silva rerum*, które z drugiej strony trudno było zaliczyć do rękopisów bibliotecznych²⁴. Uważano przeto owe rzeczy za tzw. zbiory czyli kolekcje, stojące na granicy pomiędzy archiwami a bibliotekami²⁵. Najczęściej zaś dzielono je niefortunnie, przekazując z nich rzeczy o treści biograficznej i historycznej do archiwów, a pozostałe do zbiorów bibliotecznych czy nawet muzealnych.

Kres temu niemetodycznemu postępowaniu w stosunku do rękopisów prywatnych, uważanych dotąd za nieokreślone, położą, zdaje się, opinie wypowiedziane przed kilku laty przez Zygmunta Kolankowskiego²⁶ i Henryka Ottona Meisnera²⁷, zaliczające je do manuskryptów archiwalnych. W następstwie tego zespoły archiwalne dzieliłyby się na dwie grupy: registratury kancelaryjne, stanowiące spuścizny urzędów i instytucji, oraz registratury osób, będące spuściznami ludzi prywatnych. Akta pierwszych są powiązane ze sobą organicznością kancelarii urzędów, drugich zaś życiem i działalnością

²² A. Wolff: Archiwalne karty inwentarzowe. *Archeion*. [T.] 17:1948 s. 151—163. — Naczelną Dyrekcja Archiwów Państwowych (Cyt. NDAP): Wskazówki [do] wypełniania archiwalnych kart inwentarzowych. Wyd. powiel. [Warszawa ok. 1951]. — NDAP: Wskazówki do sporządzania inwentarza książkowego [dokumentów i akt]. Wyd. powiel. [Warszawa ok. 1951]. — M. Bielińska, A. Ptaśnikowa: Zbiór przepisów archiwalnych. Stan na dzień 30 czerwca 1961 r. Warszawa 1962. NDAP (s. 163—166. Wytyczne w sprawie sporządzania inwentarzy książkowych dla zespołów (zbiorów) przechowywanych w archiwach państwowych). — K. Konarski. Wstęp do inwentarza zespołu archiwalnego. *Archeion*. [T.] 21. 1952 s. 192—201.

²³ Wskazówki do katalogowania rękopisów w zbiorach bibliotecznych. Oprac. Komisja Historyczna Polskiej Akademii Umiejętności przy współud. towarzystw naukowych oraz zarządów bibliotek i archiwów polskich. W: *Archiwum Komisji Historycznej*. Ser. 2. T. 3 (Og. zb. 15). Kraków 1939 s. 233—264. Odb. Kraków 1935 ss. 31. — Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach polskich. Oprac. zespół na podst. projektów B. Horodyskiego i H. Więckowskiej. Przyg. do druku B. Horodyski. Wrocław 1955. *Ministerstwo Kultury i Sztuki. Centralny Zarząd Bibliotek*.

²⁴ Stebelski. Rękopis s. 239—240.

²⁵ NDAP wydała (Warszawa ok. 1951) celem ujęcia ogólnej ich ewidencji formularz pt. Karta zbioru (kolekcji).

²⁶ Z. Kolankowski: Podstawowe zagadnienia metodyczne porządkowania spuścizny rękopiśmiennych. *Biul. Arch. PAN*. Nr 2: 1959 s. 10—32. (Wyd. powiel.). — Tenże: Archiwalne opracowanie spuścizny rękopiśmiennych i jego problemy. W: *Nauki pomocnicze historii*. Pod red. A. Gieysztora. Warszawa 1960 s. 143—159.

²⁷ H. O. Meisner: Das Akademiearchiv als wissenschaftliche Dokumentationsstelle. *Mitteilungsblatt der Deutschen Akademie der Wissenschaften*. Jg. 1960 H. 1 s. 13—15. — Tenże: Archiwum Akademii jako placówka dokumentacji naukowej. *Biul. Arch. PAN*. Nr 4. 1961 s. 3—11. (Wyd. powiel.).

danych osób. Pierwsze stanowią właściwe archiwa wytworzone w sensie dotychczasowym, drugie — zespoły archiwalne świeżo określone.

Zatem dotychczasowe zbiory albo kolekcje, stojące na pograniczu archiwów i bibliotek, są to tzw. spuścizny osób, zawierające dokumentację życia i działalności, np. polityka, działacza społecznego, uczonego, kapłana, zakonnika, zakonnicy, nauczyciela itp. Spuścizn prywatnych nie wolno odtąd dzielić na część charakteru archiwalnego i resztę, ale trzeba je przechowywać razem, jako osobną grupę zespołów, w archiwach²⁸.

Uznanie spuścizn za archiwa prywatne jest bardzo ważną rzeczą przede wszystkim dla zbiorów zakonnych, tak męskich jak i żeńskich, w których spotykamy się z mnóstwem takich kolekcji po ojcach, braciach i siostrach, składających się zazwyczaj z pewnych akt personalnych odbiorcy, korespondencji oraz licznego materiału, uznawanego dotąd jako biblioteczny, a więc z prac wydanych drukiem i zostających w rękopisach czy maszynopisach, zapisek, pamiętników, kronik, biografii, kazań, konferencji, utworów pisanych wierszem i prozą, fotografii i albumów, zbiorów autografów, map, pocztówek i widokówek, znaczków pocztowych i stemplowych, kart żywnościowych, odcisków pieczęci i stempli, wreszcie monet.

Świeże poczytanie spuścizn za zespoły archiwalne każe nam spojrzeć wstecz na problem dokumentów i akt w ogóle i obserwować wielką ewolucję myśli ludzkiej w tym przedmiocie. Zakres zasobu archiwalnego pod względem ilościowym bardzo się rozszerzył w ciągu stuleci. W średniowieczu bowiem za mające moc dokumentów publicznych uważano tylko akta panujących i papieży oraz ich urzędów. Z czasem przywilej ten rozciągnięto na produkcję kancelaryjną urzędów państwowych i kościelnych średniego znaczenia, a następnie na urzędy drobne: gminy, parafie, klasztory oraz instytucje społeczno-gospodarcze. Obecnie zaś zakres ilościowo-objętościowy archiwów zda się święcić triumfy, skoro do niego wlicza się pozostałości piśmiennicze po osobach prywatnych.

Pomnożenie się ilościowe zasobów archiwalnych zmusza pracowników archiwów do rozplanowania i podzielenia podległego im materiału na więcej aniżeli dwie dotychczasowe grupy, mianowicie dokumenty i rękopisy archiwalne czyli akta. Do wspomnianych dwóch przybędzie w naszych archiwach centralnych, diecezjalnych i zakonnych, oddział trzeci — dokumentacji technicznej, oddział czwarty — dokumentacji

²⁸ Tak np. Archiwum Polskiej Akademii Nauk gromadzi spuścizny uczonych — własnych członków i obcych. Por. Z. Kolanowski: Die Sammlung und Ordnung von Nachlässen im Archiv der Polnischen Akademie der Wissenschaften. *Archivmitteilungen*. Jg. 7: 1957 H. 4 s. 121—128. — *Biul. Arch. PAN*. Nr 1—10: 1959—1967. (Wyd. powiel.).

mechanicznej i wreszcie piąty — omówione powyżej zespoły prywatne²⁹. Zespoły spuścizn dlatego umieszczamy na końcu, że są one najnowsze w archiwach oraz zawierają najmniej właściwych rękopisów archiwalnych. Rozłożenie całego zasobu archiwalnego na wspomnianych pięć oddziałów akt wskazuje teraz na inny jego rozwój, jakościowy, odwrotny do przedstawionego powyżej — ilościowego.

Natomiast w gestii państwowej, w obecnym okresie rewolucji przemysłowej i technicznej, dokumentacja techniczna rozrasta się w archiwach w ogromne oddziały, względnie odrywa się od archiwów ogólnych i macierzystych, tworząc własne ośrodki dokumentacyjne albo techniczne, podległe Centralnemu Instytutowi Dokumentacji Naukowo-Technicznej (od r. 1960). Tak więc obok starych archiwów zjawiają się jako „młodszy sąsiedzi” archiwa nowe, emancypowane z pierwszych³⁰. Również to jest godne uwagi, że spośród trzech ogólnopolskich archiwów w Warszawie jedno nosi nazwę Archiwum Dokumentacji Mechanicznej i obejmuje fotografie, nagrania, filmy i mikrofilmy.

Pomijając już tworzenie się po archiwach trzech nowszych czy nawet całkiem świeżych oddziałów dokumentacji technicznej i mechanicznej oraz grupy spuścizn, całe archiwum w ogóle, a więc także dawny jego trzon — dokumenty i właściwe akta, staje się dzisiaj jakoby młodsze: po pierwsze akta obecnie szybciej archiwizują się w składnicach, inaczej mówiąc — wcześniej niż to było dawniej zabiera się je stamtąd do archiwów przechowujących; po wtóre coraz częściej udostępnia się badaczom akta świeższe; wreszcie po trzecie archiwalia dzisiaj służą nie tylko potrzebom własnych władz i badaniom przeszłości, ale również teraźniejszości, mianowicie funkcjom gospodarczo-społecznym i wychowawczym.

Przed wszystkim archiwalia coraz więcej wyzbywają się dawnego charakteru sekretności, tajności, na skutek czego stopniowo upodabniają się do książek (drukowanych), zupełnie jawnych właśnie z powodu swego opublikowania. Pojęcie sekretności w archiwach niedługo będzie się w znacznym stopniu pokrywało ze świeżością akt, których zasadniczo nie wolno udostępniać. Stąd także nazwa *Archivum Vaticanum Secretum* jest już dzisiaj mniej odpowiednia.

Na odzieranie akt z tajności i upodobnianie się ich do książek ma wielki wpływ mikrofilmowanie zasobów archiwalnych, przyjmujących przez to nową postać książki³¹. Mikrofilmowanie zawartości archiwów

²⁹ Zagadnienie rozplanowania zasobów archiwów kościelnych na oddziały będzie tematem osobnego artykułu metodycznego.

³⁰ Sprawy tej poświęca więcej miejsca H. Altman w artykule pt. Archiwa. Ośrodki dokumentacyjne. Biblioteki. Muzea. Stosunki wzajemne. Próby rozgraniczenia. (Na marginesie obrad VIII Konferencji Okrągłego Stołu Archiwów w Madrycie). *Archeion*. [T.] 38: 1962 s. 7—11.

³¹ Por. A. Wyczański. Mikrofilm nowa postać książki. (Wrocław) 1960. Ossolineum.

pozbawia jednocześnie ich właścicieli i kierownictwo wyłącznego posiadania i użytkowania tychże. Na skutek tegoż mikrofilmowania zbiorów, które obecnie stają się zjawiskiem nieodwracalnym, archiwa oraz ich zasoby stają się w praktyce powoli własnością wspólną.

Oprócz wymienionych już różnic ważniejszych, jakie zachodzą pomiędzy archiwami a bibliotekami, podam tutaj jeszcze szereg mniejszych, a mianowicie: 1) archiwum ma na pierwszym miejscu cel urzędowy, dopiero później naukowy, biblioteka zaś od razu i wyłącznie tylko naukowy; 2) archiwa przechowują dokumentację podstawową, można powiedzieć z pierwszej ręki, biblioteki natomiast pochodną, literacko-naukową; 3) w archiwach mieszczą się przeważnie rękopisy i to nie wybrane przez archiwistów, ale takie, jakie wytwarzają kancelarie urzędów, biblioteki zaś mogą gromadzić rękopisy i książki, jakie chcą, czyli mogą wybierać i planować; 4) biblioteki są od początku dostępne, archiwa natomiast, pomimo zakomunikowanego wyżej upodabniania się ich do bibliotek, mogą być nadal, przynajmniej w pewnym stopniu, tajne, poufne lub zbyt świeże do korzystania.

Największa jednak różnica pomiędzy trzema pokrewnymi zbiorami tkwi nie w posiadanym materiale, ale w metodzie oraz sposobie jego porządkowania i opracowywania. Każda z tych dziedzin posiada ku temu wypracowane instrukcje czy nawet podręczniki. Najbardziej przez nie krępowany jest archiwista, który przy porządkowaniu i inwentaryzacji swoich zasobów musi się trzymać granic zespołów a w nich żywego stanu akt, jaki istniał jeszcze w kancelariach, aby przez nie było widać działające urzędy. Nie wolno mu więc inwentaryzować swoich rękopisów po bibliotekarsku³². Atoli te rygory pomagają mu ustrzec się niejasności i ułatwiają poruszanie się w morzu akt.

Wspaniałą rozwój teorii i praktyki, poświęconej naszym potrójnym zbiorom, jak z jednej strony sprzyja ich poznaniu, uporządkowaniu i wyzyskaniu, tak z drugiej oddala je coraz bardziej od siebie. Dyscypliny zajmujące się tymi zbiorami — archiwistyka, bibliotekarstwo i muzealnictwo są dzisiaj odrębnymi naukami dla siebie a jednocześnie pomocniczymi w stosunku do historii, najszerszej pojmowanej.

3. POSTULATY ORGANIZACYJNE I NAUKOWE PORUSZANYCH TRZECH ODMIAN ZBIORÓW

Naczelny postulat, do którego sprowadzałyby się inne, polegałby na tym, ażeby w poszczególnych rodzajach zbiorów kulturalnych

³² J. Siemieński: Katalogowanie archiwów po bibliotekarsku. *Archeion*. [T.] 1: 1927 s. 125—134. — H. Więckowska: Archiwum i biblioteka. Odmienność materiału i metod pracy. *Prz. bibliot.* R. 1: 1929 s. 14—28.

znajdowały się zasoby im odpowiadające i do nich pasujące, a więc w muzeach — wspomniane powyżej grupy obiektów zabytkowych, w archiwach — dokumenty i rękopisy archiwalne, oraz w bibliotekach — rękopisy biblioteczne i książki (drukowane). Ponieważ zasadniczą zawartość archiwów stanowią rękopisy, dobrze się stanie, jeżeli odtąd nazwę rękopis pozostawimy wyłącznie bibliotekom, natomiast zasób archiwalny będziemy ogólnie nazywać aktami. Po takim rozłożeniu zasobów poszczególnych odmian zbiorów stanie się wiadomym, gdzie należy czego szukać oraz, co nie mniej jest ważne, posiadane materiały zostaną uporządkowane i opracowane możliwie przez fachowców.

Powszechnie dziś wiadomo, że przedmiotem sporów pomiędzy archiwistami a bibliotekarzami nie jest gromadzenie książek przez archiwa do potrzebnych im własnych księgozbiorów podręcznych, stanowiących dla nich zaplecze naukowe, ale odwrotnie — nadmierne i nienaturalne powiększanie stanu rękopisów archiwalnych przez biblioteki. Nasze archiwa diecezjalne i prowincji zakonnych muszą posiadać księgozbiory podręczne, byleby nie tak wielkie jak to jest w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, co z drugiej strony odbiło się ujemnie na zasobie tamtejszej Biblioteki Seminarium Arcybiskupiego³³. Nawiasem wspomnę, że nie powinno się mówić „biblioteka archiwum diecezjalnego czy prowincji zakonnej N”, gdyż rodzi się przypuszczenie, iż razem istnieje i archiwum i biblioteka, ale wypada się wyrażać „księgozbiór podręczny archiwum diecezjalnego lub prowincji zakonnej N”. Z tego wynika, że archiwum nie może mieć biblioteki (lecz tylko księgozbiór podręczny), a odwrotnie każda biblioteka nie tylko może, ale musi posiadać archiwum, mianowicie wytworzone przez własną kancelarię.

Zasoby muzealne i skarbcowe najłatwiej jest oddzielić od reszty bibliotekarskiej i archiwalnej. Trudniej przeprowadzić pożądany rozdział pomiędzy bibliotekami a archiwami, albowiem chodzi tutaj o znane nam dwojakie rękopisy. Spośród zbiorów diecezjalnych przeprowadzono to zdaje się tylko we Włocławku, w latach 1946—1948 rękami podpisanego. Łatwiej tego dokonać w młodszych diecezjach i zakonach, nieobciążonych tradycją wspólnego traktowania trzech odmian zbiorów. Po prostu wystarczy tu od początku zastosować segregacyjną politykę kulturalną. O wiele trudniej będzie przeprowadzić taki podział w wielkich bibliotekach państwowych, np. w Bibliotece Narodowej czy w Ossolineum. Nawet bowiem, gdyby wyszedł w tym względzie nakaz odgórny, wykonawcy planu spotkają się nie tylko z ogromem pracy, lecz także z faktem uporządkowania już w tamtejszych zbiorach archiwaliów, cytowanych ponadto w ustalony sposób w wielu publikacjach. Co innego w zbiorach

³³ Uwagi na temat organizacji księgozbioru podręcznego archiwum kościelnego przedstawie w innym artykule.

kościelnych, tak diecezjalnych jak i zakonnych, z reguły mniejszych, a oprócz tego posiadających nie tylko jednego właściciela i kierownika, ale może nawet wspólne pomieszczenie. W takim wypadku wystarczy tu przenieść dane akta z magazynu bibliotecznego do archiwalnego, albo nawet z jednego regału tej samej sali na drugi. Przy tej okazji godzi się zaznaczyć, że własne księgi liturgiczne danej diecezji czy kościoła, zakonu czy klasztoru powinno się zaliczyć do archiwaliów, natomiast obce — do rękopisów bibliecznych.

Zarządy pewnych bibliotek kościelnych, których tu nie będę wymieniał, nie chcą przekazać akt obcych (diecezjalnych, parafialnych, klasztornych) do miejscowego archiwum diecezjalnego. Z tego powodu jeszcze raz trzeba przypomnieć, że biblioteki zatrzymują tylko archiwalia własne, to jest wytworzone przez ich kancelarie, natomiast akta obce, które dotąd w jakikolwiek sposób dostały się do nich, powinny czym prędzej oddać archiwom. Byłoby zaś nie do wybaczenia, gdyby kierownictwo jakiegokolwiek biblioteki kościelnej świadomie nadal gromadziło u siebie archiwalia z zamiarem zatrzymania tychże u siebie³⁴.

Podział, który zamierzamy przeprowadzić, może nam utrudnić narastanie w naszych zbiorach *d o k u m e n t a c j i*, zwłaszcza mechanicznej, jeżeli jej od razu nie rozłożymy na archiwalną i biblioteczną. Kiedy przeto poleci sobie coś zmikrofilmować z własnych zbiorów, czy też sprowadza mikrofilmy obcych akt lub książek dane archiwum, biblioteka względnie muzeum, siłą rzeczy będą one należeć do niego i znajdą się w archiwach oraz muzeach w ich księgozbiorach podręcznych, a w bibliotekach — jako nowa postać książki³⁵ będą przechowywane w odrębnych oddziałach. Atoli, jeśli wpłynęły do zbiorów, którymi zawiadujemy, od władz i kancelarii nadrzędnych, do archiwów wejdą filmy i nagrania o treści dokumentalnej i historycznej, np. dzienniki telewizyjne, przemówienia a do bibliotek rzeczy nieurzędowe, jak filmy fabularne, naukowe.

I d e a ł e m byłoby doprowadzenie do należytego rozdziału rękopisów pomiędzy archiwa i biblioteki. Gdyby jednak tego nie można było przeprowadzić z powodu nadmiernego trudu, niezrozumienia władz lub uporu kierownictwa danych zbiorów, niech zostanie wszystko jak jest, byleby obydwa rodzaje rękopisów zostały opracowane według należytych metod oraz ich ewidencja udostępniona badaczom nauki.

Z uporządkowaniem i inwentaryzacją zasobów, znajdujących się aktualnie w przechowującym archiwum kościelnym, diecezjalnym czy zakonnym, łączą się jeszcze *d w i e k w e s t i e*, mianowicie sprawa sca-

³⁴ We wspomnianym powyżej seminarium, obok archiwistów, brała udział także pewna liczba bibliotekarzy. Fakt ten upoważniał prelegenta do skierowania takiego apelu pod adresem bibliotek kościelnych.

³⁵ Zob. przyp. 31.

lenia rozbitych zespołów³⁶ oraz koncentracja akt z archiwów partykularnych (konsystorzcy foralnych, kapituł kolegiackich, dekanatów, parafii i klasztorów) do odpowiedniego archiwum centralnego³⁷. Dopiero po przeprowadzeniu tej akcji oraz uporządkowaniu nabytków praca nasza stanie się w pełni pożyteczna dla nauki.

³⁶ J. Jankowska: Scalanie archiwaliów. *Archeion*, [T.] 22: 1954 s. 8—20.

³⁷ Por. ks. S. Librowski: Stan i potrzeby archiwów kościelnych oraz program pracy na najbliższy okres. *Arch. Bibliot. kośc.* T. 1. 1959/60 z. 1 s. 30. — Tenże: Rejestracja archiwaliów i starych druków na terenie diecezji włocławskiej w latach 1960—1962. I. Sprawozdanie z rejestracji dokonanej w roku 1960. Tamże, T. 5: 1962 s. 347—359. II: Sprawozdanie z rejestracji w latach 1961—1962. Tamże, T. 6: 1963 s. 269—278.